7383

Spartakus
Oenomaos
Krixos.
Gannicus
Castus
Pamfos Grek artysta.
Sitacz Syryjczyk.
Młody gladjator.
Grek poeta
Gladjator Egipcjanin z ~~[illegible]~~
Kilku egipskich gladjatorów.
Wódz pasterzy górskich
Pasterze.
Niewolnicy wzywani do sprawy
woli (zakuci w kajdany).
Poseł ~~za~~ Sertorjusza
Poseł ~~od~~ korsarzy.

Lucjusz Metellus
Lidja córka jego
Porcja jego przyjaciółka
Pretor Publius Varinius
Goście Lucjusza Metelli
Crassus
Pułkownicy jego

Niewolnicy, usługa, artyści
wojsko rzymskie.

Akt I

Sala w szkole gladjatorów.

<u>Siłacz Syryjczyk</u> (do pokonanego gladjatora) ~~Ha~~ ziemi się tarzasz małżu bezsilny! Nie walka to była żadna — próba marna, — tobie i do niej sił zabrakło! Cóżbyś ~~na arenie~~ uczynił ~~wśród~~ tam na arenie ~~pośród~~ ~~w chwili, gdy~~ w walce zaciekłej! Trupa by twojego wywlekli zanim jedna kropla zabarwiłaby piasek biały. Leż tu szczeniaku ~~stały~~ marny! czasu mi szkoda, ~~na ciebie~~ nie zwykłem iść w zapasy ~~z dzieć~~ z chłopiętami bladymi! ~~Hej, żaden z nas~~ Hej

do walki ze mną stanie z was
który?

I Gładjat. ~~Zwaliłeś jednego~~ Zmogłeś go, ~~dzi~~
spotrz, z ziemi powstać nie
~~może~~ zdolny

Sprzęczyk Ot ~~to~~ go weźcie ~~to~~;
cóż to czeka by nosze im
złocone ~~przynieśli~~ podali;
do łożnicy przenieśli? Zdechlaki,
~~Chcecie~~, W Brzynnie trzech na
arenie położyłem toupsem,
nie takich jak wy – mężnie
jak moje ~~stalowe~~ spiżowe mieli
ramiona silne – ~~i moc wielką~~.
Przed miastem, cudem, że gdy
dwaj do walki stanę ze mną
jakchwili każdej ducha wy-
zionąć mogą – bo
i sztukę znali!

Gladiator I. Dość ~~już~~ za-
przestań walki, z twa-
rzy ~~mu~~ wszystka krew ście-
kła, bezsilny leży.

Syryjczyk. Leży! mało[?]
przerażający ~~Ta walka to~~
była próba marna, pani[?]
i do mej sił zabrakło,
Zdechlak ~~marny~~ słaby!

Glad. I. Spokojniej, toż mój
~~on~~ twojej mocy nie może
równy[?] taki!

Syryjczyk. Więc po cóż na-
przeciw mnie stawać! ~~Kto~~
~~wszystkim być się z chłopcy~~
iść w zapasy

~~tamci~~. Stoi Nerzcie go,
jak szczeniak zraniony
skomli (wypuszczę gladjatorowie
młodzieńca) —
Nie z wszystkim z opłacających
iść w zapasy. — Do walki
gdy stają chcę mieć wroga
przeciwko sobie, ~~silnego~~!
Strach ich ogarnia na
arenie rzymskiej podobnie.
~~Pierwszy silny był wrog~~
— Całej siły użyć musiałem
— aż zmogłem! Krew im
się czerwona polała, na
piasku legli — jam stał
zwycięski. — Cud ~~[illegible]~~ wyszedł
z radości! W piersi mi serce
uderzało mocniej, w ramionach
~~sił zabrakło~~ zabrzmiały — alem już
był zwycięzca! Ja —

o ich mię dłoni przyklaski, wrzeszczeli
Cóż ~~mi~~ że mnie ~~przymusza~~
~~tronu~~ zwali! Jam czuł
siłę własną! Jam czuł, że
zwyciężyć mogę! Gdyby
gór tamtych skaliste łańcuch
przedemną — złamałbym
go! W tem ramiony
zmiażdżyć bym mógł!
Tę siłę moję — wierzchołek drzewa
~~w~~ odrzuciłbym ~~...~~ wyżej!
~~wyżej~~ — A ten do walki
stawał ze mną! — ~~...~~ Czasem
mi szkoda na takowy chło-
pięce.
I Gladjat. Długo był w Azyi?
Fryjczyk. Cztery razy na
arenie stawałem, zawsze
zwycięzcą wyszedł.
II Gladjat. Jedzie ... który

Też zwiedzam?

~~Gl~~ Cyrenejczyk Ach! z Gladja-
torami w zapasy srodbowe!

II Gladjat. Lwy z pustyni
do klatki przybyły, – lepszą
ska nowe zęby.

Cyrenej: Kto z was do nich
stąpi.

Gladjat. II Nie wiem, – nie
nie oznajmiono jeszcze.

~~Gladj: I Pamiętajcie, kto
nie oprze się żadnemu, najmniej
życie musi.~~

~~Gladjatorowie~~

Gladj: I Od trzech dni
w klatkach Głodem je
morzą – ryki zbroczone wy-
dają z siebie

Gladj: II Pamiętajcie, kto
nie oprze się żaden – życie

wasi!

Gladjatorowie: Kto pójdzie?

~~Spryjczyk~~. Gladj: I. Ezdyl prze-
znaczy — na śmierć!

Spryjczyk ~~dorzucać~~ Lwa
~~można~~!

Gladjat. Stary. Nie jedną wi-
działem walkę, — jiną wszy-
scy. Stamione zwierzę po
kilka dniach skona dopiero
gladjator ~~w walce z nim~~
do porażony i który jego
na arenie ~~polegnie~~

Spryjczyk Zabyw do walki
stanę! ~~Siły~~ ~~Moc w sobie~~
siłę mam!

Gladjator ~~Stary~~ Daremnie! raz-
się unosisz; do obrony dzyś
miecz krótki, zwierzę porażony
go — śmierć pewna!

Gladjatorowie Rozpoczęcz.

Oenomaos (wchodzi) Igrzyska
wyznaczono, lwy wygłodniałe
tam czekają! ~~[illegible]~~

Gladjatorowie Któż do walki
idzie?

Oenom. Dziś z ~~was~~, ~~lwy~~
~~wśród~~ słabszych wybiorę
~~chcę~~ mają i silniejszych na
gladjatorskie walki przezna
~~cza~~ czą.

Gladjat. ~~Kto z nas kto~~
~~tych~~ Kogo z nas biorą?

Oenom. Nie wiem
~~Gladj.: Ty idziesz?~~

Oen. Nie ..... mnie na
Spartakusa z drużyną iść
każą. Z nim na śmierć
i życie! ~~Igrzyska~~ Wielkie
igrzyska! — Ja nie ~~muszę~~!
Ledwie bym umiał sam,

lub jego w krwi spodziyć.
Spartakusa! W twarz mu pa-
trzeć, by z niej życie wy-
drzeć! — nie mogę. — Cóż
mnie do tej przeznaczono
walki?

Gladjat. II. Tyś silny i on
~~silny bardzo~~! Śmiertelna
~~będzie~~ [musi być] walka*.

Pennon. ~~Ja z nim~~ [Nie chcę z nim] ~~walczyć~~
nie chcę ... nie .. nie chcę
... ~~w twarz jego~~ ... ja
godzić nie ~~mogę~~ [będę] ~~w tę~~ [w niego]
~~twarz... ach!! tak on~~
~~patrzy na mnie~~ ...
Z kim innym stanę...
.. z każdym, z każdym
.. ze Spartakusem ~~nie~~ ~~nie mógłbym~~
... ~~precz~~? .. nigdy!* ..

Gladjat. Stary. Ha tchórzu!

* gdyby mnie do niej
stanąć kazano —
zmiażdżyć bym go umiał,
— ~~jego~~ o sile jego
w legionach rozpra-
wiają zdumieni!"

* Czyż ja bym mógł
ku niemu nienawiść
w sercu znaleźć. ~~on~~
ostrzem serca mu szu-
kać — nie — niech
zginę raczej — w hańbę,
niech lwom na
pożarcie mnie
rzucą.

wydane już rozkazy, nie
zmienię.
Donum. ~~Wszakże~~ To być
nie może? On tyle razy
patrzył na mnie ~~tak dobrze~~,
~~łagodnie, słodko~~ — Ja bym
~~miał~~ z ostrzem w piersi, ~~na~~
wbijać ~~mego? szukać gdzie~~
~~cios zadać śmiertelny~~?
~~Jego, Spartakusa, z moich~~
~~ust~~ potrącę, ~~tam~~ jego
~~widzieć konania ujrzeć~~
~~ja bym miał~~

Ach, jak on

nie... nie... nie chcę...
nie... nie mogę... — wyznaje,
— ~~wy twarzy... życie~~
~~co~~... ja nie pójdę.
Gladjat. Co tobie? ~~Widzisz~~
Przeraczyli ci Spartakusa

iść musisz.

Venom. Kiedy ja... nie chcę

~~słyszycie, nie chcę, ja jes~~

~~tem mogę. Wśród was gła~~

~~djatorów na jeden do którego~~

z każdym z was na arenie

bym stanął i walczył o śmierć

lat życia... Spartakus jeden

... jeden tylko... Wszak on mnie

od krzyża ocalił, – ~~tam za~~

~~szyjmowa~~...

Syryjczyk. Drżysz przed

siłą tamtego, toć i tej siły

masz wielką – pochwasz ma!

Venom. Kto mówi, ~~że drżę~~

~~przed siłą~~? ~~Z każdym kto~~

że lęk mną ogarnia? Ty Sy-

ryjczyku zapytaj ich wszy-

stkich o moją moc. Gdyś

mnie nad nimi ~~dowódcą~~ przywódcą mia-

nować, jakżeś ich osiemnastki

uczył. ~~Walczyć~~ Zwyciężyć ka-

żdego potrafię — ale z tam-

~~tymi~~ z nimi walczyć nie chcę — (Spar-

takus wchodzi) — ach Spar-

takus!

Spartakus Ośmiu na igrzyska

trom przeznaczono!

Gladyatorowie (ponuro) wiemy!

Spart. A mnie na walkę!

Gladj. I z Oenomaeusem

~~Spart.~~ Oen. Nie chcę iść, nie

chcę...

Spart. Wyszliście — ~~ośm~~ a dwu dziewięciu ośmiu

zginąć ma!

Gladjator. Na kogo losy rzu-

cono?

Spartak. Nie mówili ~~jeszcze~~

na każdego paść może

śmierć od zgłodniałego zwierza

Czyż nie mam tych

dwu rąk żywych,

~~tej~~ piersi ~~szerokiej~~ szerokiej,

Czyż nie ~~patrz~~ prze-

stem was wszystkich

bez broni pójdę...

Gladjatorowie Bez broni? (z przestrachem)

Spart. Tak, z własnem tylko ramieniem, — śmierć bez walki.

Gladjatorowie Gorze! Gorze

Gladjat. Stary Mnie nie dadzą jam stary walczyć nie mogę.

~~Gladjat.~~ I Krixos Ot właśnie ~~tatkiem~~ ścierwem starem by paść ~~powinny~~

Gladjat. I Łatwiej ci niż nam zginąć, czas swój przeżyłeś!

Gladj. Stary Nie, ~~nie~~, nie dadzą starców, potrzeba chcą na walki ~~silnych~~ młodych, ja ~~...~~ gladjatorów nowych.

Gladjat. II I tak ostatnim tchnieniem tszczę, Któż pójdzie!

Gladjatorowie Bez miecza

nawet krótkiego.

Inni gladjatorowie krzykną: Gorze, Gorze!

~~Gl.~~ Gladjat. II. Dziesiątce ginąć musimy

~~Spart.~~ Oenom. Spartakusie, mnie z tobą walczyć kazali.

Spart. ~~Ginąć mamy! Ha~~ ~~Mamyż ginąć~~ Ktożby? ~~Ty~~ ze mną Oenomausie do śmiertelnej stawałbyś walki? ~~Ktożby~~ ~~Ginąć od ludzi nam~~ Od ~~ludzi~~ nam od ludzi ginąć uciśników?

Gladjatorowie słyszycie? Gladjatorowie chcecież wy? Na śmierć pójdziecie?

~~Gl.~~ Gladjat. I. Cóż czynić, cóż ~~czyni~~ sam cezar nakazał!

Spartakus Ależ po koronę śmierci sami iść mamy!

Oenomaus Pokonany!

Spartak. ~~#~~ Na arenę wyjść ~~bez~~ miecza, — zwierz rozju-szony jednym skokiem po-~~wali~~ gladjatora, ciało mu żywe rozszarpie, a ~~z orężem~~ ~~w ręku~~ ~~...~~ broni żadnej.

Gladjatorowie. Ginąć, gi-nąć! ach!

Spart. Mnie z towarzy-szem dali do ~~śmiertel~~ zażartej ~~stanąć walki~~, dać ~~pierw~~ życie, lub pierw ~~serce~~ wydrzeć z piersi! —

Oenom. Spartakusie, ja z tobą walczyć nie będę!

Spartak. Ja z tobą walczyć nie chcę! ~~Ot~~ Mi chcę mój przyjacielu, mój bracie! Raz ~~tę~~ wydartemi śmierci przeznaczenie być ~~będzie~~

Gladjatorowie: My wszyscy żyć musimy! My chcemy żyć, choć oni tam nas tłumi na pożarcie przeznaczyli! My ~~chcemy żyć~~ żyć będziemy, bo w naszym łonie wre życia chęć, ~~bronić się im, bronić~~, ~~nie dać~~ wszak my są silni i żywi — ginąć nie chcemy. — Tam lwy zgłodniałe ~~— a my tu~~ i za nas ~~za~~ z tyłu!

~~Gladj~~ Ksenon. Spartakusie, cóż czynić? co?

Gladjatorowie. Ach lwom się ~~oddać~~ nie chcemy! Ha Mistrzu! z nas losy rzuć, ~~którym~~

Spart. Jutro ~~ten~~ ginie

~~[illegible]~~ pójdzie, — ~~dalej~~ potem umrzemy
na śmierć przeznaczę — —
Gladjatorowie. ~~Gl~~ Nie, nie
chcemy! Nie!
~~Spartak.~~ Syryjczyk. Toż
siłę mamy, — ~~bronić się nie!~~
~~Spartakus.~~ Ja twem darmo
nie oddam ~~[illegible]~~ życia.
~~Gladjat. stanę~~ Gladjat. Nie ty pojmiesz ~~Ciebie nie da~~
Dać, — ~~tych zabiłem do~~ trzeci;
~~Spartakus.~~ Matrony twem na
pastwę ~~[illegible]~~, dają, równym
~~Syryjczyk~~ w pojedynkach
ginąć każą!
Stary gladjat. Ginąć wszyscy!
~~Krixos. Powstańmy [illegible]~~
~~powstań rostańcie~~
Krixos ~~Jak zarzynane bydlęta~~
Syryjczyk. Trzech gladjatorów
pobożystem druhem — tam

zgłodniałemu podobam

Gladjat. I. Ale mów, żaden
rozjuszonemu zwierzęciu nie
sprosta; - i ciebie nie dadzą
na pożarcie, - by i spadł.
i ~~Demon~~ i ~~ten~~ Krixos siły
do pojedynków ~~na arenie~~ prze-
znaczeni.

~~Krixos. At At wam~~

Gladjat. I. ~~Otos~~ Słabszych, a zwierzęta
- do klatek wrzucają. X pójdzie

~~Gladjat III~~

Gladj: X Nie, ~~nie~~, - chyba
mnie nie rzucił jeszcze losu

Krixos Skończcie przestańcie
Zabraknie kilku wśród was
przyjdę sowi!

Gladjat. - Słyszałeś, ~~X~~ jutro
ośmiu - mówi w dniu naszej
pompy, wszystkim na śmierć!

~~Krixos Który a Krixos Dna zawsze~~

Krixos. Każdemu przyjdzie!

Spartak. Nie chcemy. ~~prze~~ jej
z twej prawicy, — ~~po~~ z bratniej
ręki też ginąć dziś! Gladiato-
rowie nadszedł czas! Czyż my
~~to~~ żywi zawsze mamy oczekiwać
śmierci? Czy zawsze ginąć w mę-
kach ~~mamy~~ na arenach? ~~Czy~~
~~Czy~~ Czy my z tą siłą ~~mamy~~ co
nam w ramionach mieszka dawny
się prowadzić na krwawe rzeź?
Siłę tę wyswobodzimy się! ~~My~~
Z pęt wyzwólmy z kajdan gla-
djatorskich, niewolę zrzućmy
z siebie, wolni będziemy! Wolni!
Słyszycie! Wolni - gladjatorowie!
Iść nie chcemy na walki — nie
idźmy, nie, jak obywatele dzisiaj
na arenę nie idą, jak ci panowie

~~nasz co drżędzą nami! Czema~~

Gladjator II Tgiuąć mamy?

~~Gladjat. Gorze! Gorze!~~

Gladjat. I Taki los gladjatora

Gladjatorowie Gorze Gorze!

Spartakus I wy chcecie los przy-
jąć taki? – Gladjatorowie! Słu-
chajcie! Gładzcież nas! Zali ~~wam~~
my żywi zawsze ucześliwać
marny śmierć? Zali ginąć
nam ~~marnie~~ ~~w~~ u paszczęki
rozjuszonego zwierza, lub
~~w~~ w bratniej walce krwią znaczyć
piaski areny? Czy wy nie
czujecie, że tak być nie po-
winno, że ~~nam~~ zbrodnią ~~jedną~~
~~nad nami~~ ci, ~~co~~ – ręka na
~~areny~~ igrzyska nas wiedzie!

Z martwych – żywą napełnieni siłę ~~przestrzeni~~ – podnosili się
z ~~poniżenia~~ z mąk, z poniżenia i pogardy jak olbrzymy
wzrośli się, aż ~~stali~~ strach przed nimi ~~szedł~~ padł na ~~[illegible]~~ każdy
(niegdyś) Dawne. ~~Setki ich~~ Tysiące ~~lat~~ było tych, co ~~[illegible]~~
~~zbrodnie niewolnicze~~ niewoli ~~jarzmo~~ brzemię zwlekali z siebie
tył im krew rozkazywał, gorejąc szli ~~przed siebie~~, płomień
zbawienia niosąc sobie. Gladjatorowie, ~~lat~~ razy
pozorcy, ~~[illegible]~~ kły i pazury dzikich zwierząt ~~[illegible]~~
– ~~[illegible]~~ ślady ~~życia~~ dni znaczą nasze. Jedziemy
~~tam~~ na arenę – przed tłum stołeczny – zabawy
i śmiechu chciwy, gdy nam wstydem i hańbą i ~~Na boje nas pędzi Na~~
~~strachem~~ chylą się czoła. ~~wściekłe~~ dzikim i rozjuszonym
Zwierzom nas rzucają
wilkom szarpać każą nasze ciało. ~~I tylko~~ radośnie
wielkie rozbrzmiewają, gdy ramiona nasze, zdolne
~~pokonać~~ zdruzgotać paszczękę (~~[illegible]~~ dzikiego zwierza), siłę naszą
cenią, bo gladiatorów silny dłużej przed tłumem walkę
krwawą toczy. – ~~nim~~ legnie – ~~stąd~~ życie się widowiskiem
mąk jego. – Siłę mamy! Nas tu kilkadziesiąt

w szkole, a nie ostoi przed nami
hufiec cały rzymskich mieczów!
Siłę mamy! — ale i obrona nasza i zgu-
ba nasza — ~~mieczów nam ...~~
Miecze mamy gladjatorskie, ~~...~~
~~a ostre~~ tarcze ze skór twardych
czyż czekać nam zamkniętym śmierci
na arenie! Powstańmy wszyscy, wy
nijdźmy ze szkoły, precz z Kapui,
precz z rąk rzymskiego tyrana,
gladjatorowie za mną, ja woli-
wszy tam w życiu, ~~...~~ wodzom
wydarłem się z obozu, sam panem
byłem sobie. Niewolnicy, z krajów
dalekich ~~zgromadzeni tu~~ zabrani
~~czyż serce nam tęsknotę nie ... do~~
~~miła ojczyzny~~, do chwil gdy dzieciom
siły nasze potężnymi, wszyscy, wszyscy ~~tu~~
z murów tych ... dalej! i wszyscy
Kajdany porzućcie nasze i ... za...
w czasy ... pokonających, siły mamy w
sobie — powstańmy wszyscy.

Syryjczyk. Wszystkich ~~tak~~
tu na arenę pierwszego
dnia padło, lud chciał!
Ani jedna nie wzniosła
się ręka na życia znak.
I ci którzy legli — nie powstaną
już więcej.
Gladjator 1. Zali i tu tak
będzie?
Krixos. Więc cóż niech
ginie ten kto walczyć
ma ze mną, — ja w sobie
mam siły dość!
Oen. Spartakusie! do koni;
Do koni więc ostatniej
walczyć każ?
Spartakus. Krixonie,
ty byś pragnął wszystkich
innych zwyciężyć gla-
djatorów?

Kriksos. Tak, jeśli ~~tam~~ życie
mogę wyrwać w darze.
Spart. Ah, i Ty zginąć
być możesz?... Wszak się od
ciebie silniejsi — Syryjczyk.
— Spojrzyj na niego — ja
Kriksowie siłę mam więcej
... jeden drugiego
zamordowałby — gdyby
wszyscy — Gladiato-
rowie! Nasza krew ma-
ną uroczyć, ochłonki
ciała rozszarpane przez
dzikiego zwierza ~~okrope~~ zbierać
będą niewolnicy, [by je na śmietnisko rzucać.] ~~by wdać~~
~~żelazo~~ miecz ~~jednego~~ gla-
diatora ~~w piersi~~. skąpie
się w krwawej ~~posoce~~ piersi
towarzysza (E.). Patrzcie
My wszyscy tu dziś ~~tylko~~

pasć mamy! ~~Nie będ~~
Nie stanie nikogo, któryby
nie przestał wspominać,
któryby myśleć mógł o
tych latach — co przed
niewolnictwem były. — My
kiedyś byli wolni!
Ja królewskiego rodu
potomek z ~~tego~~ prze-
ciwko legionom walczy
łem rzymskim! Ty
Cenomanie — z dalekiej
przybyszu Galiji do
[illegible] krajów ~~rzymskie~~
~~Rzym byłoś~~ odziedziczył
wojak przewodziłeś własnych.
Zdobędziesz tę sprzyjaźnię?
Z Rzymem przysięgłeś
~~teraz~~ — lecz przedtem
~~Rzymem~~ byłeś zawsze innym

Stanmy niewolnikami tylko
za rozkazy twego. My
dziś gladyatorowie, sztukę
znamy morderstwa i rzezi;
– ale my nie dla niej zrodzeni.
My dnie długie przebyli
pod rozkazami w niewoli
– Ale my wolni przecież
byli, my tą wolę pomnieć
winni, i my do niej iść
powinni.

Gladyat. I Spartakusie,
Ty znaczy mowa twoja.

Spart. Gladyatorowie!
Nadszedł czas! Jaki my
tym zawsze zarabiać
mamy śmierci? Lub
mamy także niejedną
przed pretorjanów jednym
zwalić mieczem płonącym. –

cicim, — a czyż tu na
śmierć dobrowolnie idź-
miemy? Rozkazy przyjdą —
ale rozkazu tego nie
wypełnić można — wedle
swojej uczynić woli.
~~Ma ojczyzna nie ..~~
Ojczyzna niech bez nas
będzie, bo niech szarpią
~~..zkie~~, całą, ale nie naszą!
My nie chcemy! ~~Czy~~
~~nie dość~~ Z tą naszą siłą
co nam w ramionach mie-
szka — nie damy się pro-
wadzić na krwawą rzeź!
Gladjat! Spartakusie
prawdząż ty mówisz?
Venom. Spartakusie,
nie walczylibyśmy starej.
Hrizs. Bunt chcesz wszczynać!

Spart. ~~Od wieków naszości~~
~~tej prawdy wynoszę~~

Już raz przeciwko ich
powstałem woli! W szeregach
mnie oddali swoje — jam
uciekł - w górach żyłem
wolny! sam! Czułem, żem
do woli zrodzony!

Krixos. A jednak uległeś

Spart. Tak uległ, bo jedno
tylko porozumieć się z nimi
— nas tu - setka blisko!
Każdy dwudziestu powali.

Gladjator Ty wiesz - Spartakusie,
iż mybyśmy się z okowy
wydobyć mogli?

Spartakus. ~~Niech nam~~
~~tylko~~ Pragnienie wolności
krew rozpali — my ~~te~~
te wyzwolimy okowy!

Gladjatorowie! Wszystkie
wojsko w pościgu naczelny-
dzcie — nu bezbronni
od bogów padniemy rzeźbiona-
tych.
Syryjczyk. Gdybyśmy
Spartakusie, — [illegible]
w głowie twej zrodziła się
myśl co wszystkim nam
swobodę da! A siła w
nas jest! Tam zamieści
mojej, przeciwko ten
gladjatorom zalecić będę.
Kriksos. He, cóż myślisz
oswobodzimy się wszyscy?
Spartakusa raz [illegible]
zdobyli, miast przenosić
armieję i zbiegów.
Spart. Więc może tym
trudnym – wszyscy

wszyscy my — ~~woli swobody~~
~~chcemy~~. ze trz podbojów twe

~~Gladjat~~. wyjść chcemy

Gladjatorowie. Wszyscy
jutro

Spartakus. Sam stoję
na mé arenę! Żelazne
wieńce przywieźli z gajów
a złotogłowanie pokrywają
lorę.

Gladjat. Lwy głodne sto-
wy czekają!

Gladjat. Czekają! Ostre
miecze gladjatorska
na śniadaniach wiszą Cra
~~Gladjat~~. na raz!

Gladjat. Czas! A czyliż
wyjść nam można!

Spartakus. ~~Chcemy tylko~~ Nam chcieć tylko
śmierć czeka nas tu

niechybna – tam swobodę
może.
Gladjatorowie. Chcemy jej!
Stop! Ku swobodzie!
Spartakus wodźmy! Gla-
djatorowie raz na zawsze
krwawe rzucimy areny.
Syryjczyk. Ostrożnych wo-
dzów! [illegible]
[illegible] drzwi się
otwierają i [illegible]
przez kilkanaście [illegible]
[illegible] wchodzi Edyl z go-
[illegible]
Edyl. Proszę Cię Wielmożny
Markusie, – proszę,
[illegible] oknem
na tę salę, to główna sala
ta gladjatorów. Mam ich
tu kilka dzielnych.

pierś rozrosła, – mięśnie
jak z bronzu ~~wykute~~ odlane,
i w Anglii mógłbym się po-
szczycić. – Przed
odzyskaniem ojczyzny na
niech całych i zdrowych,
patrz mamy ~~ich~~ takimi ich oglądać.
Choć to lud bitny!
Ćwiczony w szkole mojej
stanie się wkrótce ... ...
Italji. Czy tam w Anglii
do walki ze zwierzem
bojście mięcze i tarcze,
moi – ot tak z gołem pojęć
ramieniem – i to nie najsil-
niejszy szkoda mi na pierwsze
próby. (Do Starego gladia-
tora) Zbliż się tu Nyloszu (?)
jak myślisz – wytrzymają
pierwszą walkę ze lwami?

Xylos (milczy)
Edyl. Cóż boisz się, mów śmiało, ty nie pójdziesz potrzebujesz innym na nauczyciela.
Xylos. Zginę wszyscy!
Edyl. Pak nie umierasz. Ha trudno — ja pierwszy w Kapui podobne urządzę igrzyska — krew dadzą.
Gość. Kto ~~jest ten silacz~~ olbrzym ~~taki~~ ten?
Edyl. A to Syryjczyk, z Syrynna do nas przybył, tam najznakomitszych mają szermierzy. Lecz z czasem i ~~moich świat znać~~ wieść o moich świat obiegnie. Spójrzcie to Krixos, to Oen. — a to Spartakus — jutro

ich na arenie zobaczysz.
Zbliż się Oenom. Patrz
jak ~~mu skóra~~ się skóra
na mięśniach wypręża,
ręką dotknij – jędrność w
nim żelaza. Zobaczysz jutro
~~Oenom. do ostatniej krwi;~~
(wskazując na Spartaka) Tamten wszak znany!)
~~Tak~~ Zgoda wodzem! Oenomaos się
do ostatniej krwi kropli walczący
będzie, lub zwycięzcę
liściem uczci wawrzynu!
~~Oenom. Litości!~~
~~Spartakus. Ależ Oenomaus~~
~~nie miałżebyś by litości~~
~~błagać, gdy do~~
Oen. Panie! Niech do
walki nie staję z Spartakiem, boby mnie nie stanie
pójdź na nie, bez oręża

sam...

~~Spartakus. Milcz Oenomaus;~~
~~zmądrzybyś litości~~

Edyt. Czegoż chcesz niewolniku?

Oenom. Odwodzę mój pojedynek ~~z~~ Spartakusem, sam
narzucasz śmierć mnię... rozkaz
zmień, panie...

Spart. Milcz Oenom!
mądrzebyś, ty mężny, błagać
litości ~~u mnie~~! Choć za
sobę prosisz — walczyć nie
chcesz ze mną, mnie masz
na myśli; ~~lecz~~ a ja do walki
z tobą nie stanę!

Edyt. Co znaczyć ma ta
nowa zuchwałość — ~~to~~ tyłbyś
Spartakusie ~~ważny~~ ~~podczas~~
~~chcesz głos~~ ~~sprawiedliwy~~
~~Pilatowi~~. Chcesz opierać
się rozkazom mojim

Edyl (do Spartak). Niewolniku
azali zapominałeś kim
jesteś? Skąd w głowie przychodziła ci twej
stać ci mogła myśl sprośna
cóż ci stawać iść do walki
nie pragniesz, gdy ja każę?
Twoję zuchwałość
Za zuchwałość twoją
pojedzie tylko mężstwem
okupić możesz, póty walka
trwać będzie, aż nie jeden
jeden z was nie padnie.
Spartakus Nie pójdę,
słyszysz Edyla, ja nie
pójdę na arenę i ten mój
towarzysz nie pójdzie!
Gladjatorom, za los ich
straszny rozwarły się oczy!
Wszyscy Poczuli my
hańbę naszą i nasze krzywdy

~~krwawe, — my [illegible]~~
~~nas z ścierwem jesteśmy dla~~
~~zwierząt dzikich~~
~~Poczuli, aby niedolę naszą~~
~~nasze zbrodnie krwawe!~~
~~Ścierwo my dla wygłodniałych~~
~~bestyj~~
Aby niedolę naszą poczuli!
Ścierwem nie chcemy być
dla lwów wygłodniałych! Patrz
~~[illegible]~~ wśród nas ~~młodzi~~
i silni, i zdrowi, i młodzi
— my ~~przeznaczyli nas na~~
rzeź! Nie pójdziem!
~~Niech wie, że [illegible]~~
~~nie gladjatorem do walki~~
~~dają wygłodzonemu mięsa,~~
~~w drzwiach [illegible] towarzy~~
~~szowie nie każą walczyć~~
~~na arenie~~
Nie ~~zmusi~~ nas nikt,

~~chociażby z Rzymianów tysiącami~~
~~nas męki, kary przerazić~~
~~każdy z niewoli~~

Spart. Ty byś myślisz, że mi ~~rozkazać~~ nakazać walkę ~~jakoś w stanie~~? Ty byś myślisz, że ja po woli mojej na śmierć pójdę, i z braćmi rękę zginąć zechcę? Tak myślisz przełożony nad nami edylu? — Niewolnicy my byli, towarzysze w ciele, ~~niewolnictwem~~ ty myślisz niewolnictwo nasze zawsze trwać będzie i ta pokora nasza co rozkazy panów przyjmuje! ~~Ale~~ ~~Ale nam chcemy~~ Ale nam, niewolnikom rozwarły się oczy!

W niedoli naszej — ~~my~~ przy-
szli (do Rosa — nie poj-
dziemy dalej! Wyszedł
z ust moich — nie podźwignę!
Ważę się słowo to rzucić
przed tobą, bo jaką-
kolwiek zaporę chciałby
nam stawić — nie odda-
łaby nic! Krwią, krwią
~~naszą~~ (~~...~~ naszą zmo-
czymy! Iżby się tam
na ~~...~~ francuskiej
twojej arenie krew
nasza lać miała, — ~~...~~
my bu z niej tarczę
ojczyźnie wykujem sobie!
~~...~~ Nasza ona!
~~...~~! Dotychczas bije
li się oni z dumą
braterskiem wiedząc

ze sługi się twoji — teraz
panami poczuli się doli
własnej! Gdy twojej gło-
dne z krzyżem (?) wprowadził
tu ludowi kapłani obcemu
języka rozkazujące sła-
wne, to a nam głodziatom
rozkazy odmowić i nie dając.
Lecz my tak gnieść się nie
chcemy! ~~[illegible]~~
Żywe, bolesne [illegible] nam
kłaść ~~pod prawdy~~ na postawę śmierci
wszelkiego! — Którzy będą
na złotogłowiu w łożu twoji
edukacji, cała miasto [illegible]
ciebie stawiając ~~na~~ za wspaniał-
ego języka ~~[illegible]~~ [illegible] dajesz, ~~[illegible]~~, co
a ~~[illegible]~~ jak [illegible] ~~[illegible]~~
~~[illegible]~~, ~~[illegible]~~ na [illegible]

~~Bracia wy moi! Aby już~~
~~po ten kres mówili że~~
~~Jakaż to dola? W strasznej~~
~~w igrzyskach skonać męczarni~~
~~- lub też podmiotem być~~

Igrzysk nie chcemy!
Przed chwilą braci naszych
na śmierć skazano! nie
damy ich! Dobrowolnie
nie pójdę! Choćbyś na
nas wszystkich siepaczom
~~swoim~~ strzały z kołczanów ~~na nas~~ wypu-
ścić kazał — nie damy!
Bracia wy moi! Alboż pra-
wdaż co w waszem ja
mówię imieniu? Gdyby
tak w was męska ~~wzbroda~~,
cieśmy dwojej przestali się
bać potęgi! ~~Nie pójdziemy~~
~~na~~ arenę nie pójdziemy!

Edyl. Buntowniku! Łotrze!
Przypomniałby ci się dzień
twój dawny, — z legionisty
gladiatorem zostałeś, i z gla-
diatora — na koniec zwierząt
tylko pozostanie ciało
(do pachołków) Zwiążcie
go! (Spartakus broni się
tak gwałtownie, że dwu
pachołków na ziemię składa,
inni się rozpierzchają, Edyl
chce wśród nich ład utrzy-
mać, gdy mu się to nie
udaje — wycofuje się z pachoł-
kami wydając rozkaz:
Edyl. Drzwi na wszystkie
zamknąć spusty, po
żołnierzy iść!
(Zostają gladiatorowie z dziel-
nym Spartakiem

Glad. Szady Spartakusie
cóżeś uczynił, — Potrzeba
jesteś jak cię nazwał tamten
— tyż i nas na śmierć
pociągniesz z sobą!
Kritos (Podchodząc ku niemu)
Puchaj ty, — za cudzą mądrość
otrzymę — ja ci nie dawałem
głosu —! Skąd, skąd prawo masz o naszych mówić zamiarach!
~~Senow~~. ~~Glad. tak~~! ~~Żołdactwo~~
~~przyjdzie~~ Na krzyż
pójdziemy!
Glad. O! Czyż odpowiadać
mamy za jednego winy?
Wydać go tu — gdy edyl
nadejdzie niech wie,
że my nie należeli do
zmowy. (podchodzi do niego)
Sen. Precz stąd ~~od niego~~!
Bezwstydny, ~~śmiałkiem~~

~~śmiesz słowo rzucać! Takie~~
~~mi~~ I tyś śmiał rękę
~~własną~~ ~~pętlicę~~ ~~wiązać~~ go?
A moc go oddawać czyja?
Ludu gladjatorski! Zbawca
on nam, ~~ten Spartakus~~
czoła nie schylił przed rozkazem
mężobójcy, ~~jasnos~~ on wszy-
stkich nas ~~z nie~~ na szczęśliwej
tej powiedzie drodze!
Spartak. Powiodę! Ale mnie
~~taka~~ jasność bije, że przyszło-
ści widzę przed sobą! Widzę
nas wyrwanych z ucisku i
grozy, nieszczęścia nasze zostaną
daleko, — a my po woli wła-
snej iść będziemy w świetlany
blask! ~~Ktoś wszystkich~~
~~Dziś my drżący, marni.~~
~~Ani wydadzą na nas wyroków~~

~~cdyby, z katem doszedł~~
My dziś drżymy: bat nad
nami zawieszony dozorcy,
wyrok śmierci z ust padnie
cdyby — my ciało nasze na
karę dać musimy, my bólem
i strachem i podłością wściekłą
gnani jak robactwo na ziemi
pełzamy - aż ich się zemsta i chuć
krwiożercza nasyci! I cóż mamy
tak ginąć nam? Gladjatorowie!
Skończyło się! Twe dnie
~~idą do nas~~ nas czekają! ~~Już~~
~~nam~~ ~~Pora~~ ...... nam iść!
A samym iść ~~dziś~~ siłą swą
się krok za krokiem stępać,
~~Już~~ siłą własną wszystkie
złamać zapory. Bo któż
nam dopomódz ma? My
niewolnicy tylko — ~~przecie my~~

~~nie mamy żadnych~~.

~~Krzyż nas na~~ oni ~~nam~~ tam
krzyże na nas stawiać będą
i ostre w ziemię zabijać pale
aby nam z duszy wyrywać
bunt! Ot ten nasz bunt –
– ~~to~~ zbawienie nasze, ~~ot ten~~
~~nasz bunt~~ – to siła ~~wielka~~ taka
co świat cały przewrócić zdoła, *
co ludzkie prawa ~~i czyny~~
~~ludzkie~~ – spisać każe na nowo –
~~Ot ten nasz bunt twój nie~~ *
~~wręcz może jako~~ że w was siła
~~straszna~~ ~~jest~~ taka?! ~~Wstrząśnięcie~~ ~~się~~
~~w sercu naszym w kajdanach~~
~~Rozgrzeszona jest~~ gdy ból wam
straszny przeszył łono gdy
w ciało i w duch wrzodem
się ostrze katowskie wetknęło
się i w ~~tez~~ głos co głębiny

*to siła taka
co ~~nas~~ wszystkich
~~zwróci~~ środka poj-
mienia,

* ~~Co nas niewolników~~
~~z pęt wyzwoli~~ i
~~siła~~
Co z nas niewolni-
ków kajdany krwawe
zdejmie ~~a z~~
~~stare~~, ~~a w tę~~
nam da wolę – to!

waszą pszenicą. Słyszycie
~~go~~! To ziarno gniby drobny,
to pole jak gdachy, — to jęczą-
cej rany skarga — ale dajcie
wzrost, dajcie z jękom
~~tego wyrosnąć~~ w górę wystrzelić
— ~~a fala~~

Zaciężyby nam! Jęki
ogromne z piersi naszych
wypierzchły i rozrosły się ~~w sobie~~
~~tak~~, że od tych skarg, od
tych narzekań

Zaciężyby nam! z ~~tej~~ krwi
przez gladiatorów przelanej
z jęków wydartych ~~jak~~ gardłom
z raźby i ~~konieczna~~

Ta siła wolę mają dla!
Wiecież wyśmiewający co
~~z~~ola znaczy? ?

Ta siła wolę nam da?
Wstanie nam wola! Chcemy
jej. Wstanie! Wyprosimy
ją z [illegible]! — My mówiliśmy:
ciała z niewoli wyjdziemy.
Za naszą korzyść... za naszą
krew... za nasze bóle, hańby,
męki... za nasze przekleń- te
te mordy, okrucieństwo — za
tę pogardę etc... my zemsty,
zemsty zemsty chcemy! My
ich krwi także chcemy! Tak,
da im! Z taką męką jaką my
przeszli — większy jak cierpieć
zadać można! A sami już cier-
pieć nie chcemy! Wyjdziemy
z niewoli! A któż za nas dobro-
wolnie kajdany zdejmie nasze — je-
śli nie my sami? Kto wam dany
gorze będzie, jeśli nie wy sami?

Kto nam sprawiedliwość
wymierzy jeśli nie wy sami?
Iść trzeba ku tej woli, ku
tej co na nas czeka, co woła
nas przyzywa? Widzicie
krat tych żelaznych ramiona?
Silne są — one naszą kruszą
wolę! Za nimi świat cały
— tu nasz grób! I które
mur nasze teraz zwróciły
ramiona? Żelazo i brąz
pryśnie gdy siłą naszą
dotkniemy ich! ~~Szeroki~~
Gladiatorowie za wrotami
temi po życie iść nam trzeba,
za wrotami temi gdy ta
nas nie dosięgną siepacze,
tam droga nasza wiodąca
do lasu! ~~Trzeba~~ Złamać
tę kratę! Za mną gladia-

bogowie! ~~Otwór~~ Wszystko

ginie, martwe powstawać

woła i przed żywymi ludźmi

zbiegły!! Tam, tam

(rzucając się do bramy wyła-

mują ją)

Spartakus Wolni my!

Dalej przed siebie! wszyscy

tam za tym głosem błękitnym

Akt I.

Spartakus. A więc mężni zamiast cierpieć ~~znosić~~ darmo i ich pogardę i poniżenie nasze – powstaliśmy wszyscy. ~~Wkrótce i do nas może echo~~ Wszędy, ~~wszędzie~~ podnoszą się głosy; oskłamane serca cenę krwi własnej wydzierają się niewoli. Kajdany jęczą, siłę, która je rozkuć pragnie. Tam w dzikich krajach tysiące ~~ludu~~ wzgardzonego ludu rzuciło niewolę, ~~panom~~ swoim ~~wydali~~ wojnę. Raz padli i ~~drugi~~ razem i po raz drugi jeńcze zwycięzców byli, ale oni ~~myśli~~ złotej myśli swobody nie rzucili, gore im serce ku niej, ~~~~ ~~wyrywa~~a ~~się~~ z pod kajdan okrutnej śpiewają ~~pieśni~~ głosy ~~ku niej~~ podnoszą się i czekają, aż przyjdzie. Połączyły się ich tysiące ~~wojsk~~ ~~~~ i dziesiątki tysięcy, ~~~~ ~~~~ hufce tak potężne, że zadrżały przed nimi legiony Krassusa! Jak spłoszone łanie z nad jeziora przelękniony wzrokiem spoglądali ~~~~ się

~~Rzymskich legionów~~

~~ony~~ w, ~~z~~ walczni zapaśnicy ~~[illegible]~~ na ~~[illegible]~~ obozy braci
naszych niewolników. ~~Mowa ich przedtem była~~
~~rozkaz i wrzganie, teraz czas przynosić~~ nowe ~~nowy~~
~~prośby zanosili do~~ jęli zanosić błagalne ~~do~~
~~tych którym plecy smagali i i o zmiłowanie~~
prosić, ~~u tych, którym~~ ~~to~~ ujrzeli, że plecy
~~te, kt. dotychczas zginały się pod batami dozorcy~~
~~x ujrzeli, że te~~ zgięte pod batami ~~plecy~~ [illegible]
– ~~wyprostowały~~ podniosły się, ~~że~~ ~~te~~ ręce dźwigające łańcuchy
uzbroiły ~~się~~ w łuki i miecze, ~~że~~ z serc nieszczęsnych
~~niewolników~~ wylało się morze siły i pragnienia
wolności i ~~że~~ wezbrane wody z takim pędem,
niezwyciężeni legioniści zadrżeli przed nimi
pędem, ~~że zalać ich mogą tych niezwyciężonych~~ le-
~~gionistów rzymskich~~. ~~Zadrżeli i ustraszeni~~ składa się
~~stała się straszna przemiana wielka~~. Mowa
ich była przedtem rozkaz i wrzganie, ~~teraz~~
teraz prośby jęli zanosić błagalne i o zmi-
łowanie prosić, albo – do dawnych swoich
stali postów, o warunki pokoju pytali.
Czyście ~~widzieli~~ słyszeli o głodomorach o tych

z marnych – żywe siłę napełnieni ~~rostali~~ – podnieśli się z poniżenia, bólu i pogardy – ~~z wielki~~ jak olbrzymy rozrośli się, ~~aż postrachem stali się~~ barbarzyńcom. ~~1~~

powstaniach sycylijskich niewolników?

~~Prawdy, prawda, prawdy, ale ścichła brzmią donośnym głosem~~,

~~i o tej ich niezmierzonej sile, do której dojść zdołali~~ 2 Mówi też i na Sycylii syryjczycy powstali, nie ~~Kiedyś~~ stary gladjator ~~co...~~ ~~rzucić w niewoli~~ ~~rychlej~~ tylko się wkrótce ~~Jak i z tej~~ ~~...~~ ~~powstańcy~~ podnosząc się krzyżów tysiące na których ~~rozpinali ich~~ buntujących się niewolników sami rzymscy zbójcy. Dziś znowu w niewoli tęsknią ~~i los~~ i może przeklinają godzinę, w której ~~przychodziły na nich ...~~ los zmienić zapragnęli. Spartakus Prawda, ~~dostali~~ w ręce [illegible]! Ale echa ich wolnych głosów bezustannie rozbrzmiewają w sycylijskim kraju i na na całej ziemi italskiej. Z tych mnie tu przyszło [illegible] i innych ~~...~~ miastach wielkie ~~rzymskich~~, wśród ~~dochodziły~~ ~~...~~ ~~nawet~~ skargi niewolników, stychać często pogróżki przeciwko panom – z tych głosów ~~wyrośnie~~ urośnie gromy (powstanie ~~bardzo~~ niezwalczone(!)) jak z drobnych deszczu kropli urasta

potok
w górach ~~strumień~~ swawoli, rozpędzony przed
siebie, porywający ~~drzewa z u siebie~~ i głazy po[illegible]
niosący z
~~niszczący~~ na barkach swoich stado ~~silne~~ olbrzymie drzewa,
co przed stu laty może zapuściły korzenie
~~w głąb~~ w ziemi ~~wnętrze~~. Niechaj niosą
gorzej
nam ~~stacje~~ braci naszych tych towarzyszy
~~mien~~ kajdanów i nędzy, którym ból już nie
łzy z oczu wyciska, lecz krew ~~gorąca~~ z serca
tęczy, nie starczy ~~potrzeba im~~ dźwigać ich
usta, ~~lecz~~ a z piersi wypada krzyk ~~przemocy~~
~~krzyk~~ buntu i pomsty. Nadzieją trzeba,
~~my~~ wszyscy, oni po całej światłości rozum
cem ziemi, my w Kaźni zamknięci
mięsa — to już zawsze się głowawie,
które za lada powiewem w płomień wy
wysoki   szeroko rozejdą się
buchną ~~straszny~~ i pożarem ~~obejmą~~
~~ziemię całą~~. Przychodzi na nas czas!
my
My ~~do walki~~ wśród walk wzrośli, ~~ale~~
~~rosnący mieczem władać~~
boju
Nasz dajmy ~~pierwszy~~, ~~niech od nas wy~~dzie
~~Ale~~
~~nie wszyscy~~

oni wszyscy

czekają nań tylko.

~~Kriksos~~. stary gladyator; Sam mówiłeś: że tamci na krzyżu poszli; ~~[illegible]~~ skąd wiesz, że jeśli i na nas los nie padnie taki:

Spartakus Poszli? Cóż ci czyść ich gospoda?

Ale po nich pozostały jeszcze tysiączne gromady ~~Wśród do posługów przeszłości~~, ~~w~~ i każdy ich bojowe zostało. Z ziemią skowani niewolnicy rolni i pasterze stad górskich, i miejskich panów służby ~~ty~~ liczne, — ~~A nam zlecę to i ci wszyscy których gwałtem w~~ pieśni wojenni, gladiatorowie z Rzymu, z ze wszystkich miast Italii wciąż się razem, tak olbrzymią pokrywę ~~te~~ ziemię niewoli naszej: Rzymskiego ludu jeść mało — niewolników liczba niezliczona ~~jak piasku na dnie morza liczba niezliczona~~. ~~Tam na Sycylii jest tysięcy niewolni~~, Widzieliście przechodzące ulicami miast ~~[illegible] na [illegible]~~, wychylające się ze strontów ~~kantków~~ wszystkich, z bram domów z po za radosnego korowodu ~~widzów~~ dążące ~~na widowisko śmierci naszej~~: do amfiteatru widzów

spoczywające kamieni

Ciemne, jak kamienne twarze niewolnicze, obo-
jętne ~~panów~~ tych ~~władców~~ dobytek;
Na pozór lud to ~~z nich~~ martwy, na każde skinie-
nie pana swego — w służbę idzie, ale czyście spoj-
rzeli dalej w ich oczy? Ogień tam także pod
przymkniętemi powiekami, co już nie długo
serce im własne trawić będą — rozbiegną się na wszy-
~~To wszystko bracia nasi niewolnicy~~!
stkie strony, rozlegą w koło — ~~by~~ pożarem ~~ten~~
świat zagarnę ~~który~~. ~~To~~ ~~bracia~~ wszy-
stko bracia nasi niewolnicy. Mnoży się ich
liczba coraz większa po kraju Kampanji,
w Rzymskiej stolicy — i coraz im goręcej
buchają ognie z oczu, ~~coraz bardziej~~
~~chcą wykrócić własne~~, jak tamci Sycylijscy
skoro już chyba nie chcą, podnoszą z przemianką ~~się~~ ~~spoj~~
~~ić~~ spoglądać poczynają na panów swoich i ~~tako~~
wszystko. ~~Gallów i Cymbrów sośród niej wodn~~
~~w Rzymiatem jasne włosy niewolników~~
Odznacza się tych Gallów i Cymbrów głowy jasne

spośród stada tego niewolników?

Spartak. Widziałam! I za sobą tamtych ze strony waszych krajów, z pośród mojego ludu tłumy ~~pędzono~~ były niewolników! Starcy zdrowi, ubodzy, kobiety z dziećmi o płowych włosach na rękach.

Oenomaos. Gorze! Gorze! Pogwałcili nam żony nasze i dziewice nasze, starcom ~~śmierci~~ ~~zadali~~ rzezie wydali

Krixos. Pomsta! Krwi ich nam trzeba! Jak bydlęta na ofiarę bogom wyrzezać ~~ich~~ wszystkich ~~krwi~~, Spartaku — daj że ty krwi ich przed ~~śmiercią~~ — ~~wyniosłości~~ trzewia ich szarpać, ~~jak~~ ~~w nich~~ oczy żgać ~~im~~ kłem, — ciało jak lew dziki rozedrę! Krwi ich pragnę!

Gannicus. Zaliż ~~czekać~~ mamy — dozorce nasze przed drzwiami stoją — w pałacu wysokim edyl mieszka — Spartakus mówił ~~silni~~ gladjatorowie silni, gladjatorowie miecze i noże w ręku mają — idźmy — nie zwłoka nam — pomsty nadzieja godzina. Idziecie za mną?

ni wcześniej, kiedy pójść nam trzeba. Wszystkie pałace edyla otworem stoją, złota i skarbów różnych pełno tam leży!

Castus. Wstrzymaj się Spartakusie, ~~teraz~~ ~~Wczoraj~~ wieczorem z ~~...~~ pałacu edyla ~~wyszły~~ wyszedły wozy naładowane kosztownościami i złotem. One mają iść już w Kapui, ~~tam~~ nad morze ~~wysłał~~ do letniego pałacu wysłał. Więc proca ~~tutaj~~ mamy tutaj niepewnie zaczynać walkę, tak daleko — wyjdźmy raczej ~~z murów~~ ~~miasta~~, idźmy w kierunku morza, aż te bogactwa swoich rzymskich panów dogonimy. Wówczas sprawimy rzeź i zagarniemy dobra.

Spartakus. Castusie, z niewoli nam wyjść, nie mienia łupów unosić z sobą, — pierwsza myśl nasza pokonać straże i z miasta wyjść.

Młodzi, młodzi — szalone myśli ~~..~~ was opętały!

Stary gladjator. ~~Dzi~~ ~~Ośnie, nie — wszyscy błądzicie;~~ ~~Spójrz~~ Spójrzcie na mnie, stary gladjator ~~stoi~~

przed wami, wśród was, starego nie ujrzę,
życie gladjatora krótkie! Ja umiałem dotychczas
wywijać się śmierci! Ile chwyciły mnie lwa
pazury, ile powalił miecz ~~krótki~~ ~~[illegible]~~ [oprawcy]
więcej od was niebezpieczeństw zaznałem i żyję
~~jeszcze~~ Żyję jako stary, (Doświadczeniem bogatszy)
mówię wam: zostawcie myśli wasze! Niewolni-
kom przypadła nam dola w niewoli zginąć
trzeba, — za bunt wszelki zawsze krwawe
wydają wyroki, — krzyże po drodze stawia
ciała na nich bolesne rozpina! Łatwiej
przed dzikim zwierzem na arenie ujść
pogoni, niżli schować się przed ~~legjonów~~ [żołdaków]
~~przymykiem~~ ~~siłę~~! wzrokiem. Sam ja nie
wiem czemu żyję dotąd: sto razy do walki
stawałem, sto razy godziły we mnie kły i
i ~~pazury~~ ~~niedźwiedzi~~ o ~~[illegible]~~ miecze (specjalna
nazwa gladjat. mieczów), — odpierałem je,
przeciwnika kładłem ~~[illegible]~~ — sam żyję. Nie
długo już może: siły zesłabną, oko nie

schwyci myśli walczącego — i będą na arenie
przyjdzie. Tyle już widziałem śmierci!
Lecz gdybyście wy wszyscy powstali na
wszystkich razem przyszłaby kara straszna:
Zginiecie ~~wszyscy~~, jako oni na Sycylji
na krzyżach rozpięci, konający niezliczone
godziny. Ojcze idźcie, nie, nie idźcie ku
losowi ~~takiemu~~ nowym Spartakusie, na tobie zaciąży
pięk wszystkich braci twoich, ból nie
z serca wyrywać będzie przekleństwa na ~~dla~~
~~ciebie~~ głowę twoją, — skowane członki w krzyżach
przedśmiertnych wołać będą o pomstę na
ciebie! Ależ nam myśleć o wydobyciu się
z mocy rzymskiej! Widziałem ja w stolicy
wodzów ich wracających z wypraw zwycięskich.
Do ~~tryumfalnych~~ wozów przykuci łań-
cuchami królowie i żony i dzieci królewskie,
~~obrazy~~ szli ze spaczonymi ~~na tło~~ ku ziemi
głowami w ~~pochodzie tryumfalnym~~. ~~A tryum-~~
~~fator jechał na czele pochodu i~~ przed ludem ~~pokazywał~~

~~którzi lśniących łzów~~. ~~Czy~~, ~~że~~ ~~się~~ Wstyd ich oraz spadł się
po ~~zmęczonych~~ wynędzniałych twarzach, ~~a~~ kajdany dźwoniły pieśnią
pogrzebną, ~~a~~ widzieli bogactwa domów swoich
jako łup wojenny przez tryumfatora zabrany, ~~a~~
kupce swoje dawne rozpoznawali wśród niewolni-
ków oddających najpokorniej się rodzinie zwycięzcy-
~~tym, zwycięzcom~~, gdy ~~bosymi stopami szli po ka-~~
~~miennych ulicach wystawieni na widok po wszy-~~
~~stkich ludu~~, oni niedawno ~~monarchowie wszechwładni~~
gdy oni co niedawno monarchami byli; rozkazy
wydawali wszechwładne, kupcom odwodzili zboży
~~teraz~~ bosymi stopami szli po kamiennych uli-
cach miasta, a lud cały urągał ich nędzy.
Potęgę taką dawną władzcowie wojsk tryumfują
królów w niewolników zamieniając, ~~ziemię ich~~
czyliż nam ~~niewolnikom~~ ~~srogim~~ od lat tylu
skutych w kajdany nie ujmą znowu dłonią
wszechmocną, czyliż pomsta nie wybuchnie
krwawą, żeśmy ich woli sprzeciwić się śmieli?
Nie, gdyśmy raczej na pracowitych sercach

~~z~~ śmiercią ~~kar~~. walecznę, ~~walkę gladiatorską~~, nie (bojową)
przez niedbalstwo na krzyżach wysokich rozpięci
haniebnie konać mieli długie dnia i nocy
godziny; ~~a ludzie opadło i ptaki powietrzne~~
~~rozgamiany słuchając się~~ za nimi by powietrzne ptactwo
nie ~~przybyło~~ zleciało się ciało ~~na krwawe~~ nasze rwać
na strzępy!

Głosy. O hańba, na krzyżach konać hańba!
śmierci nie chcemy takiej.

Kriksos. Pomsty nad nimi, w której się ich
skąpać; ~~kobiety ich i dziewice~~ kupidanki nasze
za włosy długie ~~rozgoni~~ wlekli oni po ziemi,
ja dziewice ich w pierś ~~krwawe~~ godzić będę,
~~ostrym nożem podrzynając~~ każdej w ramiona
i stopy sztylety wbiję, aby się krew ofiarna
w jękach lała. ~~Dobry jakem, [illegible] w okrasy~~
~~na [illegible] [illegible], – tą całą siłą moją~~
~~na [illegible] się~~ wytężę moje. A zagnać
czwartym – niech każdy ~~[illegible]~~ z dowódców naszych
w tygra się zmieni – zmogą go, [illegible] ~~[illegible]~~

ziemię powalę ~~stopami~~ ~~w ciało mu wbiję~~!
gdy życie mu z ciała wyskoczy, wlec ~~je~~ je będę
po ostrych kamieniach. Niech jak wilcy z bólu skowyczą
~~nam~~ niech wiją się pod stopami memi,
zemsty za ~~tak~~ naszą w niewoli; za dzieci
naszych okrwawione trupy, za ~~moje~~ ~~męki~~, wszy-
stkie razy, któremi plecy moje oznaczył dozorca,
za te żelazne łańcuchy, w które ~~okuli mnie~~
skowany byłem.

Gannicus. Z tobą iść chcę Kriksosie! Z pęt ~~się~~
wyrwiemy się ~~nam~~ ~~być~~ natychmiast, nie zwleka-
jąc ~~dłużej~~! Dość ~~się~~ ~~ta~~ gniliśmy w ~~rzymskich~~ wię-
zieniach, dość tu w gladiatorów szkole zaznaliśmy
męki, nauczyli mnie ~~z~~ ~~szeroko~~ rzeźnika (po łacinie)
~~nas~~ oplątać ciało zapaśnika, — ja też rzymskiego
obywatela pragnę w sieć mą ułowić i ~~serce~~
~~mu przeszyć~~ i ciężkim toporem zdruzgotać mu
kości. Poigrać z nimi! ~~Śmiać się pragnę~~
Z tobą idę Kriksosie!

Stary gladjator. Głupcze! Zemsta się ku tobie

śmierci; zanim jej godzina wybije ty sam
legniesz w krwi braci własnej; legniecie wszy-
scy, raz wam jeszcze wysokie przypominam
krzyże!

Spartakus. ~~Dam Dam~~ Kristenie, co przed nami
widziem się powstawalaś swoim! Po co ty krzyże
stawiać chcesz na drodze naszej; — Niewolnik, co
z kajdan ciężących na nim wyrwać się pragnie
— nie ku krzyżowej pójdzie drodze! Wszystkie
nasze wytężym siły, by zwycięstwem skończyły
się walki, — ziemię zrucimy niewoli, ziemię tę ~~[illegible]~~
pojoną krwią naszą i łzami — ~~by~~ my ~~[illegible]~~
w władzy ~~naszej~~ wszech krajów — roztworzą się przed
nami szerokie drogi, ~~[illegible]~~ pójdziemy niemi.
~~Białe aby ulatują czasem nad ziemią aż po nad ziemią~~
~~igrają chwilę same, — skrzydła ich rozpostarte drżą~~
~~pióra złotego~~, lecz za chwilę orzeł ~~znowu~~
~~wzbić się na wyżynie wzbiją się kołem nad~~
~~wyżyny i tam bują od ziemi daleko!~~
~~To jego ojczyzna~~, ~~to kraj jego własny.~~
~~nasz~~ Ot nam nie żyć ~~[illegible]~~ na ziemi.

~~W pieśniach nam gra łoża spotężnego siła,~~

~~Wymijdziem z~~ I tobie kajdany

Nam nie żyć dłużej w niewoli! Przegryzły kajdany
ciało ~~[illegible]~~ żywe, biała kość wyziera z ~~pod~~ ~~[illegible]~~
rany — ~~ty~~ mówisz — nie czynić nic, aby żelazne
~~[illegible]~~ zdjąć obroże, z strachu przed dozorcą, czyżbyś
bólu własnego zapomniał? Nam powstanie
przed oczyma stoi ~~pomnij~~ przypomni wszystkie cierpienia nasze
Każda chwila ~~dodaje~~ dolewa jadu do czary pamięci
wyrzuteś ich, ośrodek twego, głos żaden nie
zaprzeczył powstaniu, wszystkie serca, wszystkie
myśli w jedną uderzyły strunę: wyjdźmy
~~już~~. Kniaziu, nie bądź nam [illegible]
głoszącym pieśni ~~żałobne~~ zwycięstwa, oczy szeroko
roztwórz swoje, patrz na nas, ~~na siebie~~
w własnej spojrzyj głębie! Cóż znajdziesz
innego nad ból, przeczucie ~~[illegible]~~ przygody i nienawiść
dla ciemięzcy. Z tych nasion ~~wyrosła co~~
~~innego jak powstanie może nam~~! wyrasta
powstanie. Niech powstaniu przeciw [illegible]

przeciw żołnierzom edyla, przeciwko Ludowi
co z śmiechem rzędu patrzeć na konania
Gladjatorów wśród areny. — ~~Czyliż jest~~
~~pomiędzy wami taki, coby pamięta~~
Raz ci jeszcze mówię: rozejrzyj się w ~~zaru~~
własnem, zamiast ~~nam~~ mówić do nas będzie
~~Krix~~ Krixes. Młodość się unosi Spartakusie;
ty jeden wśród nich myśl masz bogatą, ~~czytałeś~~
~~i greckie czytałeś księgi~~, ~~znasz~~ w życiu swojém
~~spotkałeś~~ takich, których mędrcami zowię; pojmu-
jesz znaki w księgach rzymskich i ~~greckich~~,
mowę ich znasz, możesz wiele od nich nauczyć
się zdobyć. — (wskazując na gladjatorów) Oni ~~czytają~~ nie tacy! Krew
gorąca jak i ciebie umieć ich zdolna,
lecz nie pytają kędy wypadnie im
droga, — iść będą, toczyć się jak kamienie
rzucone z wierzchołka skały, aż na
dnie przepaści padną zdruzgotani!
Pytaj ich, pytaj kędy chcą iść z niewoli?
Na odpowiedź zgoda — Przed siebie, gdzie
oczy poniosą, gdzie los rzuci! Ty masz

nicze myśli w głowie! ~~Albo sny twoje~~ ~~powstaną kiedyś być [illegible]~~, szukaj takich co pojąć je zdolni, — albo wstrzymaj się, czekaj jeszcze, może nim przyjdzie chwila.

Spartakus Czyż nie widzisz, że dojrzało w nas ziarno zasiane w niewoli? Bujne pędy wybiegły ~~z~~ ziemi, rość muszą ciągle, nie wstrzymasz ich, ja ich ukrócać nie będę. Gdybym mógł nawet tchnieniem jednem się stanę tym na drodze wzrostowi. Wskrzesić, gdyby na jedną chwilę wstrzymało się słońce w biegu, każdy zwątpiłby czy jutro ranek powstanie. ~~Ja~~ ~~Nasza~~ Pęd losu naszego ku wyzwoleniu, ku swobodzie ~~Tak~~ taki zakreślił nad przeznaczeniem naszem jak słońca bieg na niebie, i jako słońce niewstrzymanie płynie! ~~Tamtysza, gladiatorowie, niewoie, nie godz~~ ~~Jesteśmyż gladiatorowie przecz~~

Gladiatorowie, prawda, wszyscy znacie [illegible]

niewoli pęta, dziś, bez wahania spróbujmy
sił naszych w walce z przemocą. Idźcie
Traccy towarzysze, idźcie wy z Gallów
ziemi jasnowłosi młodzieńce i mężne,
w dzikich puszczach ~~naszych~~ zamiłowane
wasze zwykły uściśkiem przyjacielskim
obejmować dzikie wilki i tury, ramio=
nom tym miecz przybyły i zaraz siła ich
wzrosła wielekroć! Gladiatorowie mówię
nas
jeszcze, nadeszła godzina. Wynijdźmy
z jaskini, ~~słońce świeci każdemu~~ dla
każdego, co się urodził na ziemi, słońce
świeci — z ciemnicy naszej idźmy ku
niemu, kajdany zrzućmy, — mocą własną
roztwórzmy ~~szeroko~~ drogi, — niewolę zrzućmy!
Gannicus. Przemawiasz tak do nas Spartakusie,
jak gdybyś dla niewolniczego ludu kamienną
drogę zbudować kazał. Starego [illegible] Księcia
Krzyżami grozi, tamtych tysięcznych [illegible]
ców końce przypomina. Ale łatwo znać zdanie
z niewoli powstać. Ty chcesz z tej niewoli

36

Cortus. ~~Pałk~~, ~~pałac~~ z Gabam

odyła umiemy skarby – spać on
~~cicho będzie wśród nocnej ciszy~~
będzie po uczcie wieczornej, cicho
wejdziemy w progi domu ~~jego~~
śpiącym sznurami powiążemy
~~wszys~~ garolda i rozproszymy się
po ~~wszystkich~~ salach i izbach,
aby złote zabierać sprzęty. Innych
nie bierzemy, obawiać się ~~nam~~
~~mam~~ trudno. Jeśli by czasu stało spro-
bować można, i w pobliskich domach
patrzyjmy. Są i tam ~~ozdoby~~ naczynia złota,
~~naczynia~~ drogimi kamieniami wysadzane
~~sprzęty~~. W sypialni gospodarza znaleźć
można talary
Wtenczas z miasta wyjdziemy

~~w świat prowadzić dzieci~~

~~Gammeus~~ Castor. Słoro ~~niewolni~~ ~~trzeba~~ być mamy zaopatrzmy się we wszystko, co wolnemu człowiekowi potrzebne. Mówiłem, wszy Edyle ~~pozwozi~~ zabrali dostatki jego, bogate sprzęty, beczki pełne wina cypryjskiego i ~~[illegible]~~ niewiasty w stroju Bei. Czemuśmy przedtem nie wybuchali powstaniem? Dziś bogaty dostałby się do rąk naszych. Lecz i teraz ~~[illegible]~~ ~~pieniędzy~~ w Kapui wyczerpnąć pieniędzy ~~można~~ da się ze skarbców ~~mennicy~~. Wśród magistratów ~~bogacz~~ są bogacze. ~~[illegible]~~. Otóż ~~[illegible]~~ ~~[illegible]~~ ~~[illegible]~~ rzucimy się na straże, potem do domów uśpionych przemkniemy. Gdybyśmy ~~ciszę~~ ostrożność zachować umieli, udałoby się w kilku godzinach # wyrżnąć śpiących mieszkańców. Łupy zabrać bogate — wtenczas z dopiero miasta wyjść by należało jak mówi Spartakus. # Edyl wyjechał nad morze, dostatki swoje — ale on sam śpi w pałacu i dwór jego, i piękna jego córka Dorija

nie zostawimyż ich przecie! Każdemu weźmiem
podejrzanemu gardło...
~~rozpruję pierś i wydrę serce!~~

Kriksos. Pomsta, krwawa pomsta nas wszystkim. ~~Dymiąca krew chcę~~ Jak sęp szarpać chcę ciało ~~ciało~~ chcę, pić gorącą krew jego. Obie ręce moje, ~~chcę~~ łapy ciało rozszarpać ~~życie~~ wydrzeć, ot tych rąk swoich zagłębię w piersi, aż serce wyskoczy! Tę z czarnym włosem, córkę jego, uścisnę ~~uściskiem~~ zbójnym śmiertelnym,

---

Spartakus. Castusie i ty Kriksosie, szalonych nie rzucajcie myśli. Zgubić się chcecie! U murów Kapui załoga stoi, dom cały i magistratów służby pełen, oni przecie nie wezmą w zmowę z nami, nie mamy jakiej odpowiedzią echem. My powinniśmy tylko stąd wydostać się z Kapui wyjść szybkim krokiem. Ani chwili zatrzymywać się nie będziemy w miejscu. Gdy łupy zmarzę

głowami ~~[illegible]~~ wrażymi okupić je możem.
I nie zemsty nam dożyć godziny! Przedsię
stawiać będziemy kroki na drodze nowej;
iść nam po niej, nie oglądając się na nic,
myśląc naszą wyzwolić się samym, płomień
powstania rozniecić wkoło.

__Castus.__ Ze zemsty iść będziecie ku wyzwoleniu?

__Spartakus__ Z siłą moją, z gladiatorskim
mieczem —

__Castus.__ Złoto ~~i mało~~ nie raz jeden przydać
się ~~może~~ w drodze naszej.

__Spartakus__ Nie ~~mamy czasu~~ myśleć
nam o niem ~~pieniądze~~! Czyż nie widzisz, że my
brzęcząc w łańcuchach, że jeśli rozkuć je zdołamy
wiele sił i zręczności trzeba, żeby się po za
mury wydostać miasta? Czyż czas mamy
zaglądać do domu edyla i z innych domów
wynosić łupy? — Wszak wszyscy gladiato-
rowie co mówię, wielkiem niebezpieczeństwem
ujść zdołamy, gdy bez obudzenia hałasu

rozprawimy się ze strażą. Ale ~~Spa~~ Castusie,
szalona myśl twoja ~~przed~~dostawać się do śpiących
mieszkańców, odgrażać krzyżem zemsty im
wyznaczać godzinę, a w tej godzinie i nasze
leżeć zbawienie.

Castus. Ale tak szalona myśli moje,
jak ją przedstawić chcesz Spartakusie.
~~Wszyscy z nas wie, że biorące jako łup które~~
~~złoto i srebro nie obciąży się łupem~~
Złoto i ~~srebro~~ które tylko z ~~pałaców Kapui~~ – nie
obciążym się łupem, ja ~~g~~ wskazywać będę ~~mogę~~ na
najdroższe ~~naczynia~~ klejnoty i naczynia, które
unieść zdołamy ~~możemy~~ z sobą. Kapua bogata, mieszkańcom
~~swoim~~ wszech skarbce otworzy swoje. W dzień
ich nie pójdziemy oglądać. Wśród nocnej godziny ~~ciszy~~
bezpiecznie zanurzym w nie ręce i poigramy
z córkami patrycjuszy!

Spartakus. Raz pierwsze mówię, skoro przed
sobą nie mamy wolnej drogi – szalone
myśli twoje są Castusie. Dość ~~mowa~~ głośno

będzie jednego – by miasto zgubić obłudność
z uśpienia i nas zgubić wszystkich.
Castus. ~~Więc~~ Dobrze nie podejmuję się ~~może nie~~ zapanować ~~się~~ do ~~po~~
~~dalszych~~ domów ~~miasta~~, ~~ale~~ lecz pałac edyla
otworem stoi przed nami. Wśród straży
jego Greków znajduje się ~~[illegible]~~ wielu. Gre-
czyn niewolnik ten złotu się śmieje – obiecać
mu można tyra czyć, – przez wszystkie przecz
nas przejdzie.

Spartakus Na Greka nie licz obietnice, znam
ich, jedną twarzy stroną uśmiechnie się
tobie ~~będzie~~ – drugą ~~stroną~~ do ~~pana~~ ~~twego~~
~~zwrócić~~ zdradę układać będzie.

Castus. Więc ~~Greka~~ greckim niewolnikom także
koniec położym. ~~Gdy do pałacu wejdziemy~~
~~będziemy jako ... nasienie zrzuci~~
do pałacu wejdziemy jako miecze wyostrzone
na nowo, krwi świeżej żądne.

Krixos. ~~Gród-to edyla~~ wydawać będzie dzisiaj
~~Spartakus edyla~~ ~~[illegible]~~ Uszy moje pojęć będ-

ostatnim drżeniem drga; oczy mu na wierzch wyskoczą, ~~ręce~~ ~~st~~ skurczone ręce ~~far ow~~ daremnie szukać będą pomocy, krew czarną twarz mu zaleje. Otworzę piersi, drgające wyjmę serce, poniosę do biednej Tani; córki jego, niech się nasyci widokiem, zanim z żalu jej nie wyjmą życia. Wiedźcie mnie do pałacu ~~drzwi~~, — posoką zleję się cały, ~~chcę~~ ~~być jako~~ dyszeć chcę zapachem krwi ~~cz~~ ich czuć pod ręką ostatnie skurcze ciała.

Castus. Kamraty pokrzywdzone, widzisz Spartakusie wśród nas niejeden wyzwolenia drogę ~~z~~ ~~p~~ rozpocząć chce od pałacu.

Spartakus. Nie wyjdziemy stąd! Zanim wam gladjatorowie otworzyłem myśli moje, długo smutkiem je w sobie, długo wśród ~~mojej~~ ~~ciszy~~ ~~z~~ ~~[illegible]~~ szukałem ~~drog~~ drogi ~~naszej~~ wyzwolenia naszego! Jedna jest tylko! Z Kapui przy spieszonym ~~[illegible]~~ wydostać się krokiem wśród niewolniczego ludu sprzymierzeńców ~~[illegible]~~ znaleźć,

– potem – w ~~kolej~~ górę ~~powracać~~ iść ~~[illegible]~~! ~~Precz~~

~~Tu~~ ~~w~~ miejsca niewoli ~~naszej~~ gorzej nie można

chwili jednej ~~gdy przemierzymy przedem wszystkiem~~

~~Tarczowy nasz lot nas daleko uniesie~~

~~Czyż nie wiecie, że~~ gdyby nas odkryto –, tłum cały

~~my~~ rzuciłby się na nas, rzuciłby nas do

klatek lwich i tygrysich, bo my żeśmy dzi-

kich zwierząt piękniejszy, albo przybijałby

nas na tych krzyżach, o których mówiłeś

Kryspes stary! Niebaczni!

Niebaczni! Czyż nie wiecie, że tu tłum cały

rzuciłby się na nas – ~~straszne~~ i by ~~pełny~~

~~w~~ w jednej ~~[illegible]~~ obezwładnił chwili) ~~by na zawsze~~

ujrzeć ~~Trzeba rozpięt przez twój dzikie,~~

co niedawno przybyły z puszczy! Albo

rozpiąłby nas na krzyżach, o kt- ~~mówił~~

rych jest ślady i jęki nasze wypełniłyby

powietrze.

~~Tu wśród nie wolnictwa~~ na śmierć skazać,

z nami skonałaby myśl swobody. Krok

naraz pierwszej bramy wytrzymać wstrząśnienia,
bramy zdobyć miasta — dalej iść.
Crassus. Wciąż jedno śpiewasz, aż mi się
trwoga wydaje, że szczęście chcesz ka-
pitańskiego dybać. Szkoda zaboczył zdradziecką
wdzięczność nam chowasz za to? ~~Ot pełno nie~~
~~jemu wyjść ... pragnienia to serce jego~~
~~pięknej Porcji~~ ~~Widziałam cię~~ ~~metodą idącą~~
~~do pałacu~~ Piękna Porcja nie raz ~~namiętnie~~ patrzyła
~~i~~ i wdzięcznie na ciebie — mógłbyś ją zaślubić;
zanim by Krixos ~~przyprawił~~ ~~nad~~ serce jej
wyrwał. Prześliczna dziewica ~~warta~~ godna
Spartakowskiej ręki.

Dzisiejszej nocy była twoja.
Spartakus. Złe odtrącające go dawnej twarzy
ze ~~mej~~ niespokojne i szalone myśli objęły
mu głowę. Czasu nie traćmy na słowa puste,
noc już nadchodzi głęboka, — do dzieła idźmy.
Crassus. Czyż by tak i do serca przypadła

wiema,
i.
ilż
lka
the,
le
zecz
Je
lé,
vany
ży
ade,
dny.
a

Da
Vo
p
ue
m
Sa
kr
i ~~no~~
Nos
po
Dzięk
pro

albo raczej córkę chcesz ochronić jego, co słudze swemu kazała ciało twoje wy[illegible] w bryzie. Źle bierzesz Spartakusie! Jeśli do pałacu wojowniczy - ty pierwszy przedostać się możesz do dziewiczej komnaty i zaślubić piękną Rzymiankę, samemu przyjdzie ktoś wydrzeć jej serce. Czemu nie poigrać z ciałem dziewczęcem. Wonne Rzymianki ~~zasiadają~~ ~~na~~ ze stopni amfiteatru

Porcya i niewolnica

Porcya. Pamiętasz ty niewolnika tego
co siłą swoją zadziwił biesia-
dujących gości?

Pow. Spartakus?

Por. Tak — on — pamiętasz go?

Pow. Pamiętam

Por. ... Wśród wielu ludzi, którzy mnie ota-
czali — on najwięcej utkwił w pamięci ~~mojej~~
~~Por.~~ ... często myślę o nim ... często
widzę przed sobą ..., tak, myślę o nim ...
myślę ..., ..jaki on piękny ... jakie ma
~~[illegible]~~ giętkie ciało ... jaki żar
w oczach ... a co za tym żarem, ach
gdybyś ty wiedziała jaka się głębia
kryje! ... Gdybym ja je tak poznać
mogła ... ~~[illegible]~~ jego moja! ... gdybym
ja je poznać mogła! ...

Pow. Porcyo ... ty mówisz o niewolniku
ojca twego?

Porcya. Wzruszyłaś mi zdrowego tem

słowem... ha! niewolnik!

Pow. A ty Porcja, patrycjusza córka

Porcja. Cóż ~~z~~ tego, czasem o pochodzeniu swem zapominam, przyjaciółko, czasem mówię z nim w myśli mojej, ~~stawam~~ czuję się ~~bliską~~ równą jemu, ~~czuję~~ On mi taki bliski, ~~ja~~ my ~~taka szczęśliwa~~ tacy szczęśliwi... Jakożby był z patrycjuszów rodu.... Ja głowę kłonię na jego piersi, - pieszczotami pokrywam mu oczy... włosy... ... usta... rozmawiam z nim, ... opowiadam mu wszystko, wszystko ...; on tak czuć mnie, czuje co się we mnie dzieje... myśli moje kocha... ach, a mnie samej tak pragnie... pożąda! -- Ja jego jestem... mój drogi! drogi! mój Spartakus! Piękny, drogi.

Pow. Niewolnik!

Porcja. Milcz!... Ach nie... ty prawdę ~~mówi~~ rzekłaś... ~~tak~~ jak ja ją czuję, Łucjo!... Wszystkie moje sny pierzchły, — odlatują ode mnie skrzydlate i natrząsają się ze mnie... A ja zostaję sama!... Jaka ja, Łucjo, sama! Choć wy tu wkoło mnie, choć ty mi serce dajesz własne, — choć rodzina mnie kocha — ja taka bardzo sama!... A w tych marzeniach taki raj miałam!...

Porcja pozuje rzeźbiarzowi Łucja przynosi kwiaty.

Łucja. Greczynki lubią się w kwiaty stroić, tyją wieńce splatają i dokoła bioder kładą

[illegible]